Konto P. K. O. nr. 203 851. Red. i Adm. „Akademika“. Cena numeru 120 mk.

AKADEMIK

Cena pojedeńczego numeru 120 mk. Ogłoszenia: strona 100.000 mk. 1/2 strony 60.000, 1/4 strony 40.000, 1/8 strony 25.000, 1/16 strony 15.000, 1/32 strony 9.000 mk. Drobne: 30 mk. za słowo drobnym drukiem na stronie 7-łamowej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już zlecone ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Adres Redakcji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.
Redaktor naczelny: Tadeusz Pietrykowski.
Sekretarz Redakcji: Wincenty Liberacki.
Kierownik Administracji: Stanisław Szayna.

Nr. 1. (7) Poznań, dnia 4. grudnia 1922. Rok II.

Od Redakcji.

„Akademik“ nie jest już obcem pismem dla polskiego studenta. Poczytność jaką sobie wyrobił sklania nas do podjęcia wydawnictwa. Będzie to już rok 2-gi.

Oczywiście „Akademik“ będzie służył tym samym ideom, co dawniej. Lecz doświadczenie uzyskane w ubiegłym roku nauczyło nas wiele. Mamy nadzieję, że w tym roku redakcja będzie mogła lepiej zadowolić Szan. Czytelników.

Redakcja będzie usilnie do tego dążyć, aby „Akademik“ stał się najwierniejszem odbiciem życia naszej młodzieży akademickiej wszystkich wszechnic. Lecz nie dość na tem, w tym roku wydawniczym redakcja nawiązawszy stosunki z Francją, Belgją i innemi krajami, zapewniła sobie korespondencje i z innych srodowisk uniwersyteckich.

Tak wygląda nasz program.

Spodziewamy się, że tak samo jak roku zeszłego „Akademik“ dozna życzliwego przyjęcia.

Redakcja.

Walka o „spolszczenie“

polskich wyższych uczelni.

Doszło w Polsce do tego, że już nie czujemy się dziś panami i gospodarzami państwa polskiego, które wysiłkiem narodu polskiego stworzone i bronione, powinno bez zastrzeżeń należeć do nas.

Różni Gruenbaumowie, Priluccy chcą nami przewódzić i śmią z nas drwić, głosząc, że Polska, to kraj jakby stworzony dla ich interesów narodowo-żydowskich, to Judeo-Polska, kolonja Palestyny.

Wreszcie jednakże przychodzi i na to reakcja. Polska przeciera oczy i zaczyna się budzić!

Pierwsza ocknęła się polska młodzież akademicka. Akademickie wiece antyżydowskie, które odbyły się na początku bieżącego roku akademickiego we Lwowie, Krakowie i ostatnio we Warszawie, świadczą o tem, że młodzież polska nie ścierpi tego, by żyd, wróg narodu i państwa polskiego zalewał polskie uczelnie, zabierał nam bezceremonialnie nasze kliniki, prosektorja, seminarja, by zapełniał sale wykładowe, biblioteczne itd.

Młodzież Lwowa, Krakowa i Warszawy nie chce dopuścić do tego, by żyd, zabrawszy nam wszelkie placówki ekonomiczne, zabrał nam także stanowiska naukowe, a nam polakom zostawił miejsca parobków, robotników i wyrobników.

Wojna się rozpoczęła — wojna, w której zwycięstwami będą każdy nowy sklep, czy bank polski, każda katedra objęta przez Polaka-profesora, każde zmniejszenie się odsetka żydów „robiących“ bądź to w przemyśle i handlu, bądź w literaturze czy nauce polskiej, — wojna, która trwać będzie lata — a od wyniku jej zależy, czy Polska Polską będzie, czy też tylko kolonją żydowską.

Do walki tej musimy zebrać wszystkie siły duchowe i materjalne narodu. Musimy stanąć nieobjuczeni żadnym balastem w rodzaju tolerancji, czy liberalizmu. Liberalizm i tolerancja to piękne hasła — ale pozwolić na nie mogą sobie ci, którym nie grozi zalew żydowski. Mieliśmy odwagę **krwawić** się za Polskę, śmierć i rany ponosić dla Ojczyzny, nie zawahamy się narazić na ciosy i szykany ze strony żydowstwa; z dumą przyjmiemy zarzuty wstecznictwa czy reakcji.

A walka będzie ciężka!

Jak statystyka wykazuje, żywioł żydowski stał się w Polsce pod każdym względem panem sytuacji.

84 % handlu polskiego znajduje się w rękach żydowskich
75 % kapitału „ „ „ „ „
94 % przemysłu „ „ „ „ „
55 % rzemiosła „ „ „ „ „
przeszło 50 % studentów na wyższych uczelniach b. Kongresówki i Galicji — to żydzi.

Z powyższego zestawienia widzimy, że nie polacy są gospodarzami Polski, lecz żydzi, choć stanowią dziś 11 % ludnosci w Polsce.[1])

[1]) 11 % ludności żydowskiej w Polsce — to urzędowe liczby statystyczne. Dziś mamy żydów w Polsce już około 16 %, bo uwzględnić trzeba tu fakt, że tysiące żydów i imigrantów z Rosji, uciekinierów z Czech, Bawarji i Litwy nie jest dotąd zarejestrowanych w „tolerancyjnej“ Polsce.

Element żydowski, który z wrogiemi wobec Polski zamiarami opanowuje nasze życie gospodarcze, naukowe, który dziś już nawet tworzy „polską“ literaturę, sztukę i kulturę „rdzennie polską“, musi być tak bezceremonialnie i konsekwentnie zwalczany, jak konsekwentnie i bezwzględnie zwalcza nas.

Wszystkie programy asymilacji czy neoasymilacji zbankrutowały, wszelkie próby pogodzenia żydów z państwowością polską podejmowane przez kilka gabinetów zawiodły i dziś pozostaje jedno już tylko rozwiązanie kwestji żydowskiej: **Żydów trzeba z Polski stale wypierać! Panami i gospodarzami w Polsce mogą być jed nie Polacy, z krwi i kości, z sercem polskiem.**

Do tej pracy odżydzania Polski my, polska młodzież akademicka w pierwszej linji jesteśmy powołani:

Obowiązkiem polskiego kupca i ekonomisty jest: wyprzeć żyda z polskiego handlu i przemysłu, odebrać mu hegemonję w sprawach gospodarczych. Obowiązkiem urzędnika polskiego jest: oczyścić wszystkie urzędy, wszelkie placówki polskie z żywiołów niepolskich. Wojsko, nasza najważniejsza ostoja państwa musi **być zupełnie** czystą od żydów.[2])

Lecz — polski kupiec, rzemieślnik, inteligent i oficer darmo będzie walczył z wrogiem, jeżeli my, młodzież akademicka, nie rozpoczniemy odżydzania Polski. Uniwersytet, który wychowuje państwu przyszłych kierowników w wszelkich gałęziach życia gospodarczego, musi kształcić przedewszystkiem Polaków. Młodzież Lwowa, Krakowa i Warszawy już wypowiedziała się w tej kwestji. Lecz to nie starczy. Rząd, całe społeczeństwo, wszyscy musimy stanąć jak jeden mąż do walki z żywiołem żydowskim i wypowiedzieć jasno i dobitnie:

Polskie uczelnie przedewszystkiem dla Polaków! Dla Żydów 11 % miejsc w uniwersytecie polskim, a u nas w Poznaniu, najwyżej 1 1/2 %, bo taki jest odsetek żydów w Wielkopolsce.

Niech żydki i socjaliści Krakowa, Lwowa i Warszawy wrzeszczą — niech „Nasze Kurjerki“ „Przeglądy“ i inne „Vorwärtsy“ Haeckerów biją na alarm, niech nas nazywają wstecznikami, a naszą pracę „hecą średniowieczną“. — Młodzież polska uświadamia sobie całą doniosłość rozpoczętej walki i zdecydowana jest ją doprowadzić do końca.

Dzielnym kolegom ze Lwowa, Krakowa i Warszawz składamy wyrazy uznania za ich męskie, pełne odwagi cywilnej wystąpienie, które będzie zawsze pamiętne jako pierwszy epizod w walce o **spolszczenie** polskich uczelni.

26. 11. 22. **Tad. Pietrzyński.**

[2]) Gdyby zestawiono statystykę udziału żydów w aferach szpiegowskich, przekonalibyśmy się, że w 99 % wszelkich wypadków szpiegostwa w Polsce na rzecz naszych wrogów zawikani byli żydzi.

O podstawy kultury społecznej.

Myślącego obserwatora uderzyć musi znamienne nad wyraz zjawisko, które na różnobarwnej kanwie naszego bujnego życia społeczno-politycznego snuje się jaskrawą nicią. Właśnie niesłychane bogactwo momentów życia zbiorowego u nas w okresie powojennym pozwala ciągle znajdować potwierdzenie dla wniosku, który się wprost samorzutnie nasuwa.

Jesteśmy bowiem niewątpliwie świadkami niepokojącego objawu dezorjentacji społecznej, a nawet można powiedzieć: atrofji zainteresowań społecznych. Nie można tego powiedzieć o życiu wybitnie politycznem, w tej bowiem dziedzinie stosunkowo łatwo było zaabsorbować uwagę społeczeństwa, a ubiegły okres wyborów do Sejmu i Senatu wykazał nawet znaczne wzmożenie się tętna życia politycznego i to u ludzi, którzy dotychczas legitymowali się zupełną neutralnością. Być może więc, że zasoby energji społecznego działania wybrały sobie u większości jednostek ten właśnie teren jako najodpowiedniejszy dla siebie, wobec czego na właściwą akcję społeczną już nie było czasu i sił.

Trzeba więc stwierdzić, że bilans naszego życia kulturalno-socjalnego zamyka się wybitnym niedoborem uświadomienia społecznego w szerokiem tego słowa znaczeniu. Ta bierność wobec zasadniczych zagadnień życia społecznego, ten chroniczny brak zainteresowania zjawiskami, które domagają się wyjścia ze skorupy samolubnych przyzwyczajeń i sybarytycznego regime'u, ta nieczułość na wszelkie odezwy apelujące do sumienia obywatelskiego i narodowego jednostek jest zjawiskiem tak niepokojącem, że trzeba zastanowić się nad głębszemi jego przyczynami.

Wyjątkowo trudne warunki gospodarcze w kraju naszym, zwłaszcza zaś katastrofalny w tępie spadek marki z równorzędnym objawem wzrastającej stale drożyzny zmusza większą część ludzi do urządzenia życia w taki sposób, aby wszystkie wysiłki skierowane były jedynie ku zaspokojeniu potrzeb życiowych własnych i istot najbliższych. Troska o innych, myśl o bardziej potrzebujących jest dla przeciętnego obywatela już czemś nadzwyczajnym, luksusem prawie. Egzystencja współczesnej jednostki nosi przeto na sobie wybitne piętno egoizmu. I ten nastrój zasadniczy udziela się nawet akcji społecznej, która skutkiem tego przybiera formy spaczone, anormalne. W większości bowiem wypadków jedna strona udziela się w pracy dla dobra potrzebujących, nieuleczalnie chorych czy inwalidów, sierót czy repatrjantów, dla zarobku, dla zabicia czasu, dla kaprysu wreszcie dla rozrywki. Ale ta druga strona poznaje się dość prędko na tem, traci zaufanie do tego rodzaju objawów miłości bliźniego i rzecz cała okazuje się chybioną. Oczywiście, nie mamy tu na myśli powszechnie uznawanych i szanowanych organizacyj, które z wielką energją i poświęceniem prowadzą wielkie dzieło charytatywne. Po za tymi jednak formami akcji nie widać zapału i oddania sprawie.

Dlaczego?

Zdaniem naszem, doszukiwanie się usprawiedliwienia w powszechnem zubożeniu po wojnie nie może być argumentem wystarczającym. Bo właśnie chęć szybkiego powrotu do normalnych warunków nakazywałaby skierowanie uwagi i działalności na tereny pracy społecznej. Przyczyny są więc głębsze i istnieją one nie od dziś.

Nie przyzwyczailiśmy się do społecznego sposobu myślenia i — odczuwania. Nie wychowaliśmy w sobie zdolności odczuwania i rozumienia „innych“. Współczucie, współodczuwanie możliwie istotne, a intensywne z bliźnim, rozumienie potrzeb, pragnień i tęsknot grup ludzkich, klas i stanów jest nam dziś do cna obce. A tymczasem tylko na tej drodze wyzwolenia się z więzów własnego egoizmu i sierowania przepojonej uczuciem, pełnej troski uwagi na innych można obudzić ten przytłumiony ogień — uczuć społecznych.

Wykształcenie w duchu uświadomienia socjalnego nie wystarczy i na idee w tej formie podane większość pozostanie głuchą. Dopiero zaś kultywowanie uczuć społecznych w najczystszej i najszlachetniejszej postaci z wolą doprowadzenia do tego, że społeczne działanie stanie się potrzebą, nałogiem, instyktem oczyszczonym przez intelekt zdolnym wyrwać szerokie masy ludzi oświeconych z letargu bierności.

Wtedy zbyteczne będą wezwania i apele, wstydzące napominania i groźby: współżycie ze społeczeństwem we wszystkich przejawach radości i smutku stanie się nieodpartem i żywo odczuwanem nakazem wewnętrznym jednostki.

Młodzież akademicka stanowiąc integralną cześć społeczeństwa i żyjąc jego życiem — nieświadomie może wchłonęła w siebie i ten niepożądany objaw współczesnego życia zbiorowego. Mieliśmy i mamy coprawda wiele dowodów swady i młodzieńczego oburzenia w reagowaniu na niektóre momenty w tym kierunku pobudzające. Ale poza tą postacią wybuchowej energji trudno było o akcje spokojną, systematyczną ciągłą. Polityczne momenty budzą we wrażliwych duszach żywe odruchy i są potężnym impulsem, ale gdzie tego zabarwienia brak i socjalny moment się uzewnętrznia—skala zainteresowań spada do minimum.

Nie chcielibyśmy, aby z powyższych wywodów wyciągnięto wniosek, że należy zachęcać wszystkich do akcji oświatowej, etycznej lub charytatywnej wśród klas niższych, byłby on bowiem jednostronny. Trzeba zacząć od początku i dążyć do tego, by w najbliższem otoczeniu, w środowisku codziennego życia, na zebraniach, konferencjach, ale też w teatrze, na ulicy, w kawiarni nawet urabiać atmosferę **kultury społecznej.** Rycerskość w nowoczesnej szacie musi być w tej właśnie formie wskrzeszona. Mamy nadzieję, że taka akcja prędzej niż inne środki przyczyni się także do złagodzenia i wyrobienia naszych surowych obyczajów parlamentarnych, których widownią tak często, niestety, był także nasz Sejm.

Zwłaszcza ustrój demokratyczny, komplikujący z natury swej w niesłychany sposób życie zbiorowe domaga się uspołecznienia w szerokiej mierze. Jesteśmy przecież świadkami, że na zachodzie republiki o starej i bogatej tradycji demokratycznej wyrobiły właśnie w swych obywatelach typ obywatela wysoce uspołecznionego, odczuwającego nader żywo każde tętno pulsującego życia zbiorowego. Że przyczyniło się do wyrobienia takiego typu dobrze zrozumiane wychowanie społeczne — nie potrzebujemy dodawać.

Należałoby tylko pragnąć, aby wzór ten i w naszem społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodych, znalazł naśladowców.

Jerzy Gutsche.

Z działalności Komisji dla Spraw Zagranicznych Komitetu Wykonawczego II O. Z. P. M. A. w Wilnie.

Komisja dla Spraw Zagranicznych przy Komitecie Wykonawczym, wybranym przez II. O. Z. P. M. A. w Wilnie w ubiegłym roku akademickim rozwinęła energiczną działalność nad wprowadzeniem w życie uchwał II. Z. P. M. A., dotyczących stosunków młodzieży polskiej z zagranicą, oraz zajęła się uregulowaniem tych stosunków na terenie międzynarodowym. Niestety ogół akademicki bardzo mało interesuje się sprawą działalności nie tylko już Komisji dla Spraw Zagranicznych, lecz wogóle Komitetu Wykonawczego Oczywista, że wpływać to musi ujemnie na całokształt pracy tych organów; Komisja, pragnąc zainteresować swoją pracą szersze koła akademickie opracowała sprawozdanie informacyjne za ubiegły rok akademicki, które rozesłane zostało do wszystkich środowisk, jak również złożone w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Brzmi ono jak następuje:

Sprawozdanie informacyjne.

O organizacji i działalności zagranicznej polskiej młodzieży akademickiej.

I. Organizacja.

Najwyższą władzą ogółu studentów polskich jest ogólny Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zjazd ten składa się z przedstawicieli wszystkich środowisk akademickich w liczbie 8-iu a mianowicie: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Lublina, Gdańska, Bydgoszczy (Wyższa Szkoła Rolnicza), wybranych przez ogół zorganizowanych studentów danych środowisk na podstawie specjalnej ordynacji. Zjazd wyłania komitet wykonawczy oraz pięciu członków-delegatów do Rady Nadzorczej Międzynarodowej Konfederacji Studentów. Powyżsi delegaci stanowią komisję dla spraw zagranicznych, będącą jedynym organem polskiej młodzieży akademickiej w zakresie stosunków zagranicznych.

Komisja dla spraw zagranicznych wespół z dobranymi dla współpracy kolegami opiera swą działalność na następujących zasadach:

1. Całokształt spraw zagranicznych młodzieży zarówno na terenie Konfederacji Międzynarodowej jak i bezpośrednich stosunków ze Związkami Narodowemi Studentów innych krajów podlega jedynie kompetencji komisji.

2. Wszelkie wyjazdy grup młodzieży akademickiej zagranicę, tak dla celów reprezentacyjnych jak naukowych i turystycznych, podlegają rejestracji i aprobacie komisji.

3. Wszelkie starania o subsydja na powyższe cele ze strony rządu mogą być podejmowane jedynie za pośrednictwem komisji.

Sprawy zagraniczne uważa młodzież akademicka za jedną z dziedzin, w której absolutnie konieczne jest scentralizowanie działalności w jednem ręku.

II. Prace dokonane

za czas od II ogólnego Zjazdu do końca ubiegłego roku akademickiego.

Zorganizowano Komisję dla spraw zagranicznych, opracowano jej regulamin i ustalono stosunek do Komitetu Wykonawczego, oraz powołano referentów poszczególnych działów.

Skład Komisji jest następujący:

Prezes i wiceprezes Miedzynarodowej Konfederacji Studentów: Jan Baliński-Jundziłł, Witold Czerwiński, Kazimierz Gluziński, Kazimierz Janisławski, Konrad Krupski, członkowie Komisji i Rady Narodowej Konfederacji, Jan Sołtan, sekretarz komisji i przedstawiciel w Urzędzie Centralnym Konfederacji w Brukseli.

Rozesłano do poszczególnych związków Narodowych Studenckich oraz do Urzędu Centralnego Konfederacji komunikaty informacyjne, czasopisma akademickie itd.

Oficjalni delegaci Polskiej Młodzieży Akedemickiej brali udział:

1. W uroczystościach rzymskich, kwiecień i maj 1922. Raport szczegółowy został złożony Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

2. W międzynarodowym zjeździe samopomocy w Tuszowie (Czechy) Federacji Chrześcijańskiej Młodzieży. Sprawozdanie załącza się przy niniejszem.

3. Delegat komisji brał udział w wycieczce akademickiej do Rumunji jako przedstawiciel komisji. Raport przy niniejszem załączamy:

4. W dniu 16. b. m. udał się do Rygi i Rewla delegat komisji na uroczystości narodowe łotewskie.

W grudniu rb. bawiła w Polsce oficjalna wycieczka studentów belgijskich, która przybyła na zjazd wileński.

Ruch wycieczkowy.

W Polsce bawiły: dwie nieurzędowe wycieczki studentów belgijskich, dwie wycieczki czeskie i jedna jugosłowiańska. Zorganizowaniem przyjęcia zajmowała się Komisja.

Z Polski wyjeżdżały:
1. Cztery wycieczki do Czechosłowacji.
2. Jedna wycieczka do Rumunji.

Z inicjatywy Komisji powstały w ciągu r. b.:

1) Koło Polsko-belgijskie, mające dwie grupy: polską i belgijską. Przewodniczącym Koła jest profesor dr. Van Haer.

2) Akademickie Koło przyjaciół Francji, którego statut przy niniejszym załączamy.

3) Akademickie Koło Przyjaciół Jugosławji.

Komisja dla Spraw Zagranicznych brała czynny udział w pracach Konfederacji Międzynarodowej, wysuwając na przyszły zjazd jej Rady Nadzorczej szereg wniosków, zdążających między innemi do uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy międzynarodowemi studenckiemi organizacjami samopomocowemi. Pozatem Komisja załatwiała sprawy, związane z powierzonym Polsce przez Konfederację mandatem propagandy w krajach bałtyckich, na Węgrzech, z których to spraw raporty i wnioski wejdą na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady Konfederacji.

II. Wytyczne działalności na przyszłość.

Działalność zagraniczna Polskiej Młodzieży szła całkowicie po linji, wytkniętej przez odpowiednie uchwały Zjazdu Wileńskiego. Wszystkie wysiłki młodzieży w tym kierunku zdążają do ugruntowania bezsprzecznie już poważnego stanowiska, jakie zdobyła Polska w międzynarodowem życiu studenckiem. Rozpraszanie licznych jeszcze uprzedzeń zagranicy względem Polski, branie jaknajbardziej czynnego udziału w międzynarodowej wymianie wartości intelektualnych, udostępnienie szerszemu ogółowi akademickiemu kontaktu z kulturą zagraniczną — oto zadania, jakie stawia w tej dziedzinie młodzież polska. W dążeniu do powyższych celów na plan pierwszy wysuwa się zebranie Rady Konfederacji, które odbędzie się w końcu sierpnia lub początku września r. b., i w którem delegacja polska zamierza wziąć jaknajbardziej czynny udział.

W dalszej perspektywie znajduje się międzynarodowy Kongres Konfederacji w r. 1924 w Warszawie, który będzie stanowił wielki przegląd naszych sił i wpływów na terenie międzynarodowym.

W zakończeniu Komisja dla spraw zagranicznych pozwala sobie złożyć Ministerstwu serdeczne podziękowanie za udzieloną jej wydatną pomoc, która umożliwiła niejednokrotnie zarówno wyjazd delegatów Komisji zagranicę, jak pokrycie kosztów przyjęcia w Polsce wycieczek akademickich.

Pozwalamy sobie jednocześnie wyrazić nadzieję, iż Ministerstwo i nadal nie będzie nam odmawiało swego poparcia i pomocy, my zaś ze swej strony dołożymy wszelkich starań, aby skoordynować pracę naszą z pracą Ministerstwa, biorąc za wskaźnik naszej działalności nie tylko interesy samej młodzieży akademickiej, lecz w pierwszym rzędzie interes ogólno-państwowy.

Przewodniczący Komisji
dla Spraw Zagranicznych
Baliński Jundziłł.
Sekretarz **Z. Dłużewska.**
Za zgodność: **Kazimierz Janisławski.**

Wrażenia studentów francuskich z Polski.

(Paryskie Towarzystwo „Les Amis de la Pologne" posiada swoją specjalną filję, do której należą tylko studenci t. zw. „Comité du Quartier Latin". We wrześniu r. b. sympatyczna sekretarka „Les Amis de la Pologne", p. Rosa Bailly, zainicjowała wycieczkę do Polski. Znalazło się kilkunastu chętnych studentów i studentek, członków „Comité du Quartier Latin". Wycieczka zwiedziła Poznań, Warszawę, Kraków i Katowice, dzieląc się później wrażeniami ze swymi kolegami w formie odczytów i wspomnień, drukowanych w dwutygodniku „Les Amis de la Pologne", które poniżej w tłumaczeniu podajemy.)

W Poznaniu.

Opis przyjęcia, jakie polacy urządzili dla delegacji studentów z Quartier Latin podczas ich wrześniowej podróży, niełatwe stanowi zadanie. Zapewne, stosunkowo łatwo nakreślić program uroczystości i wieczorów, lecz trudno wyrazić słowami atmosferę prawdziwej miłości dla Francji, która nas otaczała podczas naszej podróży, która przenikała nasze umysły i serca.

Postaram się przedstawić wam przyjemności, jakich doznaliśmy w Polsce. Przedstawienie to będzie słabe, lecz może wzbudzi w wielu pragnienie poznania Polski i pokochania jej.

Może tych kilka wierszy okaże się nie bezużytecznemi, i cel mój będzie osiągnięty.

Po zamglonych szybach przedziału zaczęły przebiegać słabe błyski. Monotonny stuk kół powoli ustawał; wrzawa napełniła korytarzyk wagonu. Jedni pośpiesznie zamykali walizki poziewując, inni obawiali się, że nie zdążą włożyć obuwia przed przyjazdem. Wjechaliśmy na dworzec poznański.

Peron był pusty; niewielu podróżnych wysiadło, większość jechała do Warszawy. Delegacja w komplecie wylądowała w Poznaniu wraz ze swym brodatym prezesem i z objęć Morfeusza wpadła wprost w objęcia przedstawiciela konsulatu francuskiego.

Nastąpiła konwencjonalna wymiana uprzejmości, na jaką się można zdobyć o godzinie trzeciej nad ranem, po dwóch nocach i dniu podróży.

Wszyscyśmy bardzo byli zadowoleni z przyjazdu. Kolega nasz Gabrjel (dla bujnych jasno blond włosów i imienia zwany przez kolegów żartobliwie Archaniołem Gabrjelem) zdziwił się, że dworzec w Poznaniu jest taki czysty.

Było to pierwszem zaprzeczeniem złośliwych insynuacji, skierowanych przeciwko Polsce przez jej wrogów.

Dalszy ciąg podróży naszej dał nam cały szereg innych jeszcze miłych rozczarowań.

Małe szybkie dorożki zawiozły nas do hotelu Apollo. W świetle księżyca ujrzeliśmy Poznań. Muszę przyznać, że mimo zmęczenia wprawił nas w zachwyt.

Apollo jest to hotel dobrze utrzymany; posiada on restaurację, teatr oraz łóżka, których czyste prześcieradła były dla nas miłą niespodzianką.

Po kilkugodzinnym odpoczynku udaliśmy się pod przewodnictwem dwuch przemiłych kolegów Polaków na śniadanie do hotelu „Bazar".

W „Bazarze" można znaleźć wszystko, czego dusza zapragnie, zwłaszcza niezliczoną ilość wybornych przekąsek, wódki oraz soczystych gruszek.

Nasz przyjaciel Gabrjel i prezes, którzy te wspaniałe przekąski uważali za samo śniadanie, spadli z nieba, gdy podano jeszcze obfitą porcję sznycli. Wstaliśmy od stołu zadowoleni i lekko zarumienieni.

Oddawszy należytą cześć kuchni polskiej, wyruszyliśmy po południu na zwiedzanie głównych ulic miasta.

W małych grupach delegacja rozproszyła się po Poznaniu, podziwiając szerokie ulice, bogate wystawy, kwitnące ogrody. Wielu robiło już nawet sprawunki, porozumiewając się z łatwością z kupcami, z których niektórzy mówili po francusku.

O godz. 5-ej byliśmy na przyjęciu u pani L., gdzie w kilku entuzjastycznych przemówieniach wyrażono nam gorącą sympatję, jaką każdy polak żywi dla Francji.

Polacy są ludźmi czarującymi. Starają się wam dać dużo wrażeń, a zaraz potem, jakby dla usprawiedliwienia się, opychają was małemi ciasteczkami, doskonałą herbatą, muzyką i fox-trotem.

Tak nam przeszedł czas do godz. 7. Czuliśmy się lekko, nic a nic nie odczuwając zmęczenia po 36-godzinnej podróży koleją.

Jednak poszliśmy jeszcze... na Operę, gdzie karmazynowa postać poczciwego Fausta zabawiała nas przez cały wieczór.

Po przedstawieniu doskonała kolacyjka w Apollo nasyciła nasze zgłodniałe żołądki, a orkiestra na naszą cześć wygrywała cały swój francuski repertuar, począwszy od Marsyljanki, a skończywszy na Madelon.

„Le lendemain, elle etait souriante". Mówię tak o naszej delegacji, która pierwszy raz wypoczywała przez całą noc od czasu wyjazdu z Paryża.

Następnego dnia była niedziela; rano zużyliśmy na zwiedzanie dawnego zamku cesarskiego, wysłuchaliśmy mszy, odprawionej we wspaniałej bizantyjskiej kaplicy, wykładanej rzadkiemi marmurami i złotemi mozaikami. Oglądaliśmy następnie apartamenta ex-kaisera, salony recepcyjne, salę tronową, rzeczywiście imponującą.

Później pod dyrekcją dwuch uprzejmych przewodników udaliśmy się do ratusza; stara, bardzo ciekawa budowla, wzniesiona w średniowieczu, przerabiana w czasach renesansu przez budowniczych włoskich. Z pomiędzy innych przyciągnęła naszą uwagę specjalnie jedna sala, poświęcona wyłącznie dłutu i pędzlowi artystów polskich.

Kręcone, kamienne schody zaprowadziły nas na balkon ratuszowej wieży; nad nami wysoko w górze na szczycie polski orzeł biały, a przed naszemi oczami panorama całego Poznania.

Później śniadanie, z kolei przyjmujemy naszych wczorajszych gospodarzy i wiele innych osób: redaktora



Senator noster.

Z życia polsk. młodz. akad.

Lwowska młodzież akademicka przeciw żydom.

Wobec nieuwzględnienia przez Min. Ośw. postulatów lwowskiej młodz. akad. żądającej „numerus clausus“ dla żydów, którzy Lwów sobie specjalnie upatrzyli, jako swą główną siedzibę, (jest ich we Lwowie przeszło 50%). Młodzież lwowska zwołała na dzień 27. 10. r. b. wielki wiec akademicki, na którym poddano ostrej krytyce postępowanie rządu i uchwalono strejk manifestacyjny na dzień 28. 10.

Strejk odbył się spokojnie.

Przyszło więc do tego w Polsce, że patrjotyczna młodzież akademicka, zamiast być pod orą rządu swej Ojczyzny, musi dziś ten rząd zwalczać i przez strajki i akcję samoobronną, walczyć o swoje prawa. —

Krakowska młodzież akademicka przeciw żydom.

I „Kraków się budzi!“ pisał A. Nowaczyński, referując o wiecu krakowskiej młodzieży akademickiej, który się odbył w krakowskim „Sokole“ dnia 23. 10. r. b. I tutaj jak i w Lwowie uchwalono „numerus clausus“ dla żydów. Przemawiali m. i. reprezentant lwowskiej młodzieży Stahl i krakowskiej Bielecki. Tym więcej pocieszającem jest to męskie wystąpienie młodzieży krakowskiej, o ile się zważy, że w Krakowie n. p. szpitale są do tego stopnia zażydzone, że lekarze-żydzi stanowią 65—80%.

Warszawska młodzież akademicka przeciw żydom.

W sali T-wa Hygienicznego przy ul. Karowej odbył się 23. 11. 22 w południe ogólny wiec młodzieży ze wszystkich wyższych uczelni warszawskich. Po przemowach delegata lwowskiej młodzieży akademickiej p. Strońskiego, delegata młodzieży krakowskiej p. Kirkora i warszawskich studentów p. Szacińskiego, Rędzielińskiego i Chrzanowskiego. Zebranie uchwaliło jednogłośnie domagać się wprowadzenia „numerus clausus“ na wszystkich uczelniach polskich z ograniczeniem żydów do 11%.

— kc. —

Rezolucja Warszawska
w sprawie „numerus clausus“.

We wszystkich polskich miastach uniwersyteckich, które walczyć muszą z zalewem żydowskim, odbyły się tłumne demonstracje młodzieży akademickiej, domagającej się zastosowania „numerus clausus“, ograniczającego ilość żydów w wyższych uczelniach.

W Warszawie ośmiotysięczny zastęp polskiej młodzieży akademickiej z delegatami z Krakowa i Lwowa, uchwalił dnia 23. 11. jednogłośnie, — bo zaledwie 8 żydziałych socjalistów było przeciwnych, — następującą rezolucję:

„Polska młodzież akademicka, zebrana na wiecu dn, 23. bm., w wielkiej sali Tow. higjenicznego w Warszawie

w poczuciu niezmiernej grozy, jaką dla Polski i polskich akademików przedstawia zalew wyższej uczelni w Warszawie przez element żydowski wrogi państwowości polskiej, odbierający wskutek przepełnienia wyższych uczelni tysiącom kolegów Polaków możność studjów wyższych, solidaryzując się całkowicie z analogiczną akcją polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie, Krakowie i S. G. G. W. w Warszawie uchwala:

zwrócić się do p. prezesa ministrów, ministra W. K. i O. P. i senatów poszczególnych wyższych uczelni w Warszawie z postulatem wprowadzenia „numerus clausus“, mającego na celu ograniczenia liczby Żydów, studjujących na poszczególnych wydziałach wyższych uczelni w Warszawie do procentu, jaki Żydzi stanowią w państwie polskiem“.

Komitet Wykonawczy II-go Ogólnego Zjazdu Polskiej Mł. Akademickiej

rozpoczął po wakacjach dalszą intensywną pracę w kierunku zrealizowania uchwał Zjazdu Wileńskiego. Z najważniejszych spraw, któremi się obecnie Komitet zajmuje, wymienić należy przygotowanie projektu statutu przyszłego ogólnego Związku narodowego polskiej młodzieży akademickiej (Association nationale des étudiants) i prace nad wykonaniem uchwał w sprawach naukowych (wnioski komisji naukowej II-go zjazdu). Komitet Wykonawczy wziął jednocześnie udział w poparciu zainicjowanej przez Zw. Br. Pomocy akcji mającej na celu stworzenie organizacyj społ.-państwowych w celu niesienia pomocy materjalnej młodz. akademickiej, znajdującej się w tak ciężkich warunkach (Komitety Wojewódzkie i Rada Państwowa dla spraw pom. akademikom).

Zarówno akcja pomocy materjalnej, jak i sprawa realizacji wniosków Zjazdu Wileńskiego, szczególniej w sprawach naukowych (jest tych wniosków 88!), wymagają zainteresowania i pomocy całej młodz. akademickiej i waściwych organizacji, n. p. Kół Naukowych, gdyż, tylko przy współpracy tych czynników uda się zrealizować szereg ważnych postulatów mających tak wybitne znaczenie dla ogółu młodzieży akademickiej.

„Tydzień akademika“.

Tydzień akademika w Warszawie zakończył się 26 listopada. Jeżeli ktoś chciał, by imię jego było uwiecznione na gmachu składał 100.000 mk. Prowincja interesuje się dosyć żywo dolą akademika. Świadczy o tem dar 400.000 mk. od organizacji społecznych miasta Łęczycy i zjazd ogólno-krajowy organizacji, które specjalnie opiekują się akademikiem. Na podkreślenie zasługuje cegiełka 100.000 markowa Koła wioślarzy warszawskich. Stowarzyszenie wcale nie bogate, a jednak dało; gdybyśmy tak porachowali, ile bardzo bogatych związków, klubów, resurs i t. p. zapomniało o tem.

26 listopada odbył się zjazd przedstawicieli komitetów wojewódzkich organizacji społecznych pomocy dla akademika. Województwa: Lwowskie, Łódzkie, Poleskie, Białostockie, Lubelskie, Wileńskie, Poznańskie i Warszawskie wysłały swoich przedstawicieli. Jako delegatów tymczasowych komitetów wojewódzkich do rady, wybrano pp. wojewodę Sołtana, mecenasa Godlewskiego ze Lwowa i p. Sandacha z Poznania; na zastępców pp.: inż. Słoniewskiego z Lublina i dziekana uniwersytetu wileńskiego prof. Ruszczyca. Z ramienia organ. akademickich wchodzą pp.: Dąbrowski, Górecki i Zakrzewski.

Jak się dowiadujemy z centrali ak. br. pom., w czasie tygodnia akademickiego zebrano, według dotychczasowych obliczeń, przeszło 50 miljonów marek. Jest to suma dosyć duża, jednak nie taka, na jaką w Warszawie można było liczyć.

Kto nie zdążył do tej pory złożyć żadnej ofiary na domy akademickie, bo tylko brak czasu może tłomaczyć te osoby, a nie zła wola, ten może to uczynić jeszcze teraz. Termin przyjmowania ofiar na „cegiełki“ został przedłużony do 5 grudnia r. b. Wkłady przyjmuje centrala akademickich br. pomocy, ul. Kopernika Nr. 41, I piętro, codziennie od g. 10 rano do g. 8 wieczór.

ŻYCIE AKADEMICKIE
ZA GRANICĄ.

Niemiecka młodzież akademicka przeciw żydom.

„Welt am Montag“ z 27. 11. 1922 donosi, że studenci w Jenie uchwalili nast. deklarację:

W klinikach oraz klinicznych salach wykładowych pierwsze cztery rzędy ławek mają być zarezerwowane wyłącznie dla studentów czysto germańskiego pochodzenia.

Nacjonalistyczna młodzież akademicka Rzeszy Niemieckiej walczy obecnie tak, jak i my z zalewem żydowskim. Różne rezolucje oraz wystąpienia skierowane przeciw zachłanności żydów w czasie ostatnim dowodzą, że i w Niemczech nastąpiła reakcja.

Niemiecka prasa republikańska, subwencjonowana przez żydów, podnosi alarm (tout comme chez nous) przeciw tym „hecom“ korporantów niemieckich, którzy reprezentują niemiecką myśl narodową. „Welt am Montag“ grozi tym „paniczom“ korporantom niemieckim i przypomina im, że czasy Wilhelma minęły.

Studenci niemieccy, opierając się na szerokich masach niemieckiego społeczeństwa, które im udziela w tej walce z żydowstwem wydatnego poparcia, nie ustają w tej walce i gotowe tak samo, jak i my — podjętą walkę doprowadzić do końca.

* * *

Nietylko Niemcy, Bawarja, ale i Czechy, Węgry poznali się na wpływach destrukcyjnych, jakie żydzi wszędzie wywierają — i tam wre walka.

Podajemy w tej sprawie następującą notatkę z Budapesztu:

Słuchacze politechniki budapeszteńskiej przeciw żydom.

Jedna z żydowskich firm oświadczyła, że daje miejsce u siebie tylko tym inżynierom, a są to na Węgrzech prawie sami żydzi. Słuchacze politechniki budapeszteńskiej, dowiedziawszy się o tem, zwołali specjalny wiec, na którym uchwalono zażądać od ministerstwa oświaty, aby zarządziło nostryfikację dyplomów zagranicznych w duchu „numerus clausus“ i dopóki ta sprawa nie zostanie załatwioną, zamknęło żydom dostęp do politechniki.

Ze względu na niesłychane wzburzenie, jakie ogarnęło młodzież, rektorat politechniki zawiesił na dwa dni wykłady.

Głos niemiecki o politechnice gdańskiej.

Pod tytułem „Gdańsk a Rzesza“ ukazał się w nr. 532 „Berliner Tageblatt“ z dnia 23. XI. b. r. artykuł prof. Gerlanda, który w znacznej swej części poświęcony jest politechnice gdańskiej. Autor ubolewa nad tem, że władze

naczelnego „Kurjera Poznańskiego“, p. Kozickiego, dyr. Konserwatorjum, p. Opieńskiego, konsula Dufort'a i t. d. To skromne zebranie, bez żadnych mów, pozostanie nam długo w pamięci, jako jedno z najciekawszych wspomnień. Te rozmowy pozwoliły nam poznać w ogólnych zarysach życie polityczne i ekonomiczne Polski.

Popołudnie poświęciliśmy na zwiedzanie katedry, bardzo zajmujące ze względu na niezliczoną ilość marmurowych nagrobków i wspaniałe rzeźbione bronzowe płaki, prawdziwe klejnoty dłuta zagadkowego Fischera.

Wieczorem „Towarzystwo polsko-francuskie“ w jednej z sal „Bazaru“ zgotowało nam przemiłą niespodziankę: muzyka, tańce — wszystko zrobione dla przyjemności naszych ócz i uszu.

Takie było pożegnanie przez Poznań naszej delegacji studentów francuskich z „Quartier Latin“. Pożegnanie godne przyjęcia; i pokazało się, że Poznań, tak długo uciskany ciężkim teutońskim butem, był i jest miastem polskiem, to znaczy to samo, co przyjacielem Francji.

Potem każdy z nas podążył na dworzec, smutno, z żalem.

Naszego prezesa musieliśmy aż ciągnąć za rękaw.

Poznań przyjął nas po książęcemu, lecz czyż nie jest księciem miast polskich? Czujny stróż żyznych płaszczyzn Wschodu, którego nie zapomnimy nigdy. Powrócimy tu znów, lecz powrócimy liczniejsi. Myślę, że to będzie najlepszy sposób oddania mu czci.

Tymi słowy chcę zakończyć ten niedoskonały opis naszego pobytu w Poznaniu... gdyż dzień już dawno wzeszedł nad polami, coraz częściej zaczyna się spotykać na drogach długie chłopskie wozy, zaprzężone w małe dzielne koniki, jaskrawe kolorowe chusty licznie ukazują się we drzwiach karczem...

Lokomotywa gwiżdże aż do utraty tchu.

Zbliżamy się do Warszawy.

Dr. Vincent Laurier.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rzeszy przybywających w gościnę do państwa bojaźni bożej obywateli gdańskie traktują jako obcokrajowców, wskutek czego władze gdańskie na odwrót traktują tak samo obywateli Rzeszy przybywających do Gdańska, co szczególnie odbija się na studentach politechniki pochodzących z Niemiec. Ostatnio, o zgrozo, studentom tym przestano nawet wydawać znaczki na chleb i cukier. Wskutek tego — tak przynajmniej zapewnia p. profesor — napływ studentów z Reich'u ustał do tego stopnia, że do 23. XI. b. r. tylko 4 zgłosiło się na studja. Natomiast studentów Polaków zgłosiło się aż 900, z których 300 zostało przyjętych. Dalej żali się autor wspomnianego artykułu, że staranie o uzyskanie od bogatych kupców gdańskich tanich mieszkań dla studentów z Niemiec spełzły na niczem.

Na podstawie powyższych danych autor dochodzi do wniosku, że powinno się przestać traktować jako obcokrajowców Gdańszczan, którzy studjują w Niemczech, aby nie zmuszać władz gdańskich do stosowania odwetu wobec studentów niemieckich. Inaczej politechnika gdańska utraci swój charakter placówki kultury niemieckiej i łącznika między Rzeszą a utraconem terytorjum gdańskim, wskutek tego dla braku dopływu studentów z Niemiec ulegnie spo szczeniu. Wobec tego autor kończy swój artykuł wezwaniem, aby organizacje akademickie, stowarzyszenia „starych panów" etc. podjęły intensywną pracę w celu skierowania jak największej liczby studentów niemieckich do Gdańska.

Głos niniejszy profesora niemieckiego dowodzi, jaką opieką otacza się ze strony przeciwnej politechnikę gdańską. Powinno to wpłynąć na całe nasze społeczeństwo, aby więcej doceniało ważność dla naszego państwa tego zakładu naukowego, który ma tak ważny dla nas wydział budowy okrętów. W każdym razie sam p. profesor Gerland — abstrahując od tego, czy dane faktyczne podane przezeń nie są ze względów propagandy przejaskrawione na korzyść Polaków, a na niekorzyść Niemców — przyznaje, że „na podstawie tych faktów charakter politechniki imienia się, i nie ulega wątpliwości ani na chwilę, że najbliższe zadanie Polski będzie dotyczyło ustanowienia polskich katedr. Oby tak było!

— sz —

Z kół naukowych.

— W dziale **„Z kół naukowych"** podawać będziemy informacje ze wszystkich kół naukowych. Zwracamy się w tem miejscu do Zarządów Kół z prośbą, aby nadsyłały nam sprawozdania z ich działalności.

Z Koła Filozoficznego.

Koło filozoficzne w drugim roku istnienia zaczyna rozwijać się bardzo pomyślnie. Członków jest obecnie 30; istnieją cztery sekcje: filozofji narodowej, wstępu do filozofji, estetyki i epistemologji.

Sekcje zbierają się raz na tydzień. — Członkowie są zobowiązani do przeczytania zareferowanego ustępu. Pozatem plenarne zebrania referatowe odbywają się co miesiąc. Na zebrania te wstęp mają i niecłonkowie.

Koło posiada bibliotekę, liczącą ponad 100 tomów, którą stale się uzupełnia.

Z Koła Neofilologów.

Działalność tegoroczna Sekcji Romanistycznej Koła Neofilologów rozpoczęto zebraniem, które odbyło się z początkiem listopada. Ułożono na niem tymczasowy program zajęć. Mianowicie postanowiono zapoznać się z najnowszą literaturą francuską przez szereg referatów, wygłoszonych przez członków sekcji na temat twórczości literackiej ostatniej doby jak: Maeterlinck, Verhaeren, Rodenbach i inni.

Pierwszy referat z tego cyklu wygłosił kol. Matczyński, który na zebraniu z dn. 21 listopada zobrazował ogólnie najnowsze kierunki w literaturze francuskiej. W dyskusji zabrał głos kol. Grabowski, który pokrótce starał się wykazać braki rzeczonego referatu wynikłe wskutek posługiwania się złemi źródłami.

Na tem samem zebraniu uchwalono zwołać na dzień 30 listopada b. r. Walne Zebranie Sekcji Romanistycznej, na którem dokona się wyboru nowego zarządu i dokładniej nakreśli się program pracy na bieżący rok akademicki.

J. W.

Z ruchu Korporacyjnego.

Sprawozdanie korporacji „Corona".

W początkach bieżącego trymestru powstała na terenie uniwersytetu poznańskiego nowa korporacja „Corona". Jest to już ósma korporacja z rzędu w Poznaniu, co świadczy, że zdrowy ten prąd coraz szersze kręgi zatacza, wyrabiając w młodym pokoleniu sprężystość, karność, poczucie obowiązku i solidarność. Organizacja korpor. zabrali się kol. Chrzanowski Ignacy i Robakowski Józef. Jak sama nazwa wskazuje „Corona" ma głównie na celu zatarcie różnic dzielnicowych, gromadząc pod swym sztandarem młodzież akademicką ze wszystkich dzielnic Polski. Stojąc na gruncie narodowym, „Corona" jest korporacją bezpartyjną i klasową, wielkie również znaczenie ma tu praca naukowa i każdy członek korporacji obowiązany jest do wygłoszenia szeregu referatów w ciągu roku akademickiego. Protektorat raczył przyjąć Jego Magnificencja rektor Święcicki. „Corona" jest kandydującą do Z. P. K. A. mając za opiekuńczą korporację — „Lechję", zgodnie ze statutem Z. P. K. A.

Oznaki zewnętrzne są: Czapka aksamitna biała ze złotym wyszyciem na wierzchu (sześć połączonych ze sobą liter „C"), barwy: biało-niebiesko-pomarańczowe. W skład prezydjum wchodzą:

Prezes — kol. Chrzanowski Ignacy
Wiceprezes — kol. Robakowski Józef
Sekretarz — kol. Janisławski Tadeusz
Skarbnikiem — kol. Łyskowski Edmund
Gospodarzem — kol. Kozłowski Janusz.

— r. —

„Surma". Pierwszym owocem produktywnej pracy korporacji jest śpiewnik studencki wydany przez korporację „Surma". Już oddawna odczuwano brak śpiewnika studenckiego. Chcąc brak ten usunąć i zarazem dać dowód pracy twórczej, podjęła się korporacja „Surma" tego zadania. Kom. Mazurkiewicz, z ogromnem nakładem pracy, przezwyciężając ogromne trudności różnej natury, zebrał odpowiedni materjał, opracował starsze pieśni, dał sam wiele własnych i tak w skromnej, lecz estetycznej szacie wyszedł śpiewnik. Specjalną jego cechą jest pełna humoru treść obok poważnych pieśni. „Hymn patrjotyczny" pióra kom. Mazurkiewicza stanie zapewne przy uroczystościach akademickich na pierwszym miejscu. Spełnię bodaj życzenie wszystkich akademików, miłośników pieśni, dziękując jemu serdecznie za podjęte trudy w sprawie stworzenia polskiego śpiewnika studenckiego. Tomik, który wyszedł, jest pierwszym, następnie ukaże się jeszcze 5—6 tomików, z których drugi prawdopodobnie wyjdzie już w styczniu 1923 roku.

Starania korp. „Surma" w nowym roku akad. pójdą specjalnie w tym kierunku, by stworzyć sobie własny kącik, rozszerzyć go w miarę możności w coś w rodzaju klubu, aby oszczędzić swoim członkom chodzenie do restauracji i kawiarń, aby podnieść życie koleżeńskie. Zanik życia towarzyskiego uniwersytetu zamierza Korp. „Surma" usunąć przez podniesienie życia międzykorporacyjnego: szereg wesołych wieczorków wewnątrz korporacji. Korporacja „Surma" bierze żywy udział w życiu społecznem, mając swych przedstawicieli w wszystkich prawie organizacjach akademickich, w Sokole, T. C. L. i t. d. Skład Zarządu korp. „Surma" na rok 1922/23 jest następujący:

R. Mazurkiewicz, prezes
Z. Walter, wiceprezes
St. Stroinski, sekretarz
J. Gayda, olderman
E. Geppert, ska bnik
St. Chojecki, gospodarz

Inne korporacje nie nadesłały nam sprawozdań. Podajemy niżej składy zarządów korporacji, według komunikatów nam nadesłanych:

Polonia
Mejer, prezes
Kowalski, wiceprezes
Lemańczyk, sekretarz
Jerzykiewicz, olderman
Czubiński, gospodarz

Lechia
Trynkowski, prezes
Hologa, wiceprezes
Wojciechowski sekretarz
Prejbisz, olderman
Maciejewski, gospodarz.

Jot.

Z życia młodz. U. P.

Z Poznańskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej.

Koło Poznańskie rozpoczęło działalność swą dość późno z powodu czynnego udziału swych członków przy pracy wyborczej. Zebranie inauguracyjne odbyło się 20 listopada b. r. przy udziale licznych członków i gości miejscowych oraz z Warszawy i Lwowa. Referat wygłosił sekretarz generalny M. Wszp. kol. Zdzisław Stahl ze Lwowa na temat: „Nasze zadania", rozwijając wytyczne naszej pracy na przyszłość.

Walne zebranie Koła odbędzie się w czasie najbliższym, dla wyboru nowego zarządu. Dotychczas działa komisja wakacyjna, która po powiększeniu swego składu przez kooptację nowych członków, uruchomiła całkowicie dzi łania koła, a więc sekretarjat, bibliotekę, sekcję referatową żydoznawczą i t. d. Wkrótce rozpocznie się cykl referatów, w pierwszym rzędzie w kwestji żydowskiej.

Sekretarjat uprasza wszystkich swych członków o składanie adresów.

Godziny dyżurowe sekretarjatu i biblioteki są następujące:

poniedziałki, środy, soboty — od godz. 5—6-ej pp.

w Hotelu Rzymskim (Aleje Marcinkowskiego 12) pokój 82, pierwsze piętro na prawo.

Akademickie Koło Pomorskie.

W październiku b. roku akademickiego odbyło się Walne Zebranie A. K. P., na którem wybrano następujący Zarząd:

1. Prezes — kol. Rost;
2. Wiceprezes — kol. Borzyskowski;
3. Sekretarz — kol. Dugońska Anna;
4. Skarbnik — kol. Główczewski Bernard;
5. Gospodarz — kol. Jagalski Wiktor;
6. Bibliotekarz — kol. Licznierski.

Po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu przystąpiono do zorganizowania sekcji art.-literackiej, sekcji prasowej i sekcji pożyczkowej.

Sekcja art.-literacka zamierza urządzać odczyty o literaturze i sztuce oraz wystawiać sztuczki teatralne na Pomorzu; np. w Toruniu podczas świąt Bożego Narodzenia.

Dnia 20. 11. r. b. odbył się wieczorek towarzyski A. K. P. Do tańca przygrywała własna orkiestra. Zorganizowano także własny chór.

Celem pielęgnowania życia towarzyskiego projektuje się zorganizowanie lekcji tańca dla członków A. K. P.

W. J.

Związek Akademików Górnoślązaków.

Związek nie rozwinął podczas wakacji żywszej działalności na tutejszym terenie z powodu wyjazdu wiele członków na Śląsk.

Z. A. G. liczy obecnie 50 członków.

W skład zarządu wchodzą:

kol. Kopocz Paweł, prezes
kol. Wróbel Piotr, wiceprezes
kol. Krzywoń Józef, sekretarz
kol. Pardygoł Józef skarbnik.

Koło Pracy Młodych Ziemian.

Dnia 28. b. m. w sali 19 odbyło się zebranie Koła Pracy Młodych Ziemian. Zebranie zagaił wiceprezes ustępującego zarządu kol. Szuldrzyński, proponując na przewodniczącego kol. Janisławskiego Kazimierza, którą to kandyturę zebranie jednogłośnie przyjęło.

Na porządku dziennym było odczytanie protokółu ostatniego zebrania i statutu oraz sprawozdanie z działalności Koła. Koło w czasie swego 10-miesięcznego istnienia odbyło około 10 zebrań z referatami tyczącemi przeważnie zadań ziemiaństwa i kwestji agrarnej. Po sprawozdaniu przystąpiono do obioru nowego zarządu, obrano

kol. Zamojski St., prezes
„ Szuldrzyński St.
„ Kieniewicz M.
„ Plater A.
„ Rostworowski St.

Do Komisji rewizyjnej weszli:
kol. Potocki K.
Plater J.

Do Sądu koleż. obrano kol.:
Skorzewski K., (przewod)
Czosnowski
Dowgiałło O.

Po wyborach nowoobrany prezes przedstawił projekt pracy na rok bieżący. Ostatni przemówił prof. Żółtowski w pięknej przemowie, wykazując zebranym konieczność pracy ziemian wśród ludu.

W.

Sprawozdanie z Walnego zebrania Młodzieży Monarchistycznej.

Dnia 20 listopada r. b. odbyło się walne zebranie Młodzieży Monarchistycznej. Kierownik Komisji Wakacyjnej, kol. Hubert Kurnatowski, zagaił zebranie i zaproponował na przewodniczącego kol. Kazimierza Janisławskiego. Po sprawozdaniu Komisji Wakacyjnej przystąpiono do wyboru nowego prezesa. Został wybrany kol. Józef Robakowski. Nad resztą zarządu postanowiono głosować en bloc. Przeszła lista w nast. składzie:

I wiceprezes — kol. Chrzanowski Ignacy
II wiceprezes — kol. Dowgiałło Oskar
Sekretarz — kol. Łyskowski Edmund
Skarbnik — kol. Czepczyński Włodzimierz
W skład Komisji Rewizyjnej weszli:

Kol. Jarociński Lech
kol. Leszczyński Juljan
kol. Karczewski Marceli

Następnie zabrał głos nowoobrany prezes, dziękując w paru słowach za powierzone mu stanowisko i zapowiadając w najbliższym czasie zwołanie walnego zebrania, na którym przedłoży swój plan pracy w M. M. na rok bieżący i omówi aktualne kwestje chwili obecnej. Po uchwaleniu wysokości składek, zebranie zamknięto.

— r. —

Koło rolników U. P.

Koło Rolników rozpoczęło 4-ty rok swej działalności. Rozwój koła zaznaczył się szczególnie w ubiegłym roku akademickim. Powiększono bibljotekę, wydano skrypty, urządzono kilkanaście wycieczek naukowych, prócz tego koło dostarczyło swym członkom około 30 praktyk letnich. Wygłoszono liczne referaty naukowe.

Ostatnie przed ferjami walne zebranie obrało zarząd koła w składzie następującym:

Prezes — kol. Hoser, wiceprezes — kol. Karpiński, sekretarz — kol. Babiński, skarbnik — kol. Zarzycki, gospodarz — kol. Wojciechowski, bibljotekarz — kol. Nebeski. Kierownikiem sekcji naukowej został kol. Rykowski, kierownikiem sekcji wycieczek i praktyk kol. Turno, kier. sekcji skryptów — kol. Zdzitowiecki.

Kuratorem koła pozostał nadal p. prof. Runge — zasłużony opiekun i przyjaciel koła.

Po wakacjach koło rozpoczęło swą pracę według ściśle oznaczonego planu.

Ilość członków wzrosła do 100.

Sekcję naukową, która organizuje referaty, odczyty, dyskusje podzielone na 2 podsekcje: a) hodowlaną (kierownikiem został kol. Karpowicz, i b) ekonomiczną (kier. — kol. Babiński).

Podsekcje odbyły już 4 zebrania, cieszące się dużą frekwencją osób. Zgłoszono na przyszłość 10 referatów naukowych. Świadczy to o zainteresowaniu się członków i poczuciu pracy i obowiązku.

Sekcja wycieczek i praktyk zorganizowała do dziś 3 wycieczki: 2 hodowlane i 1 przemysłową. Program całoroczny tej sekcji przewiduje zwiedzanie centrów przemysłowych, hodowlanych i szeregu gospodarstw wzorowych rolnych.

Sekcja skryptów robi starania w celu wydania kilku najpotrzebniejszych skryptów, niektóre z nich są już opracowane.

Zarząd Koła Rolników czyni przygotowania urządzenia cyklu wykładów z dziedziny organizacji zrzeszeń rolniczych, ze szczególnem uwzględnieniem organizacji i ideologji kółek rolniczych. Wykłady te prowadzone prz z wybitnych przedstawicieli instytucji rolniczych, niewątpliwie zaciekawią młodzież rolniczą, która będzie miała możność zapoznać się z pracą społeczną i zawodową, jaka czeka wszystkich przyszłych rolników.

Prócz tego cyklu wykładów Koło Rolników porozumiało się z Zarządem Zjednoczenia Producentów Rolnych, co do odbycia przez członków Koła krótkich praktyk biurowych, w czasie których reflektanci mogliby zapoznać się z organizacją i pracą tej wzorowej instytucji rolniczej.

Wielkim kłopotem koła jest brak odpowiedniego lokalu. Dzisiejszą swą siedzibę, Koło Rolników zawdzięcza Wielkopolskiej Izbie Rolniczej, która bezinteresownie oddała jeden pokój w swym gmachu, gdzie mieści się obecnie bibljoteka Koła i sekretarjat.

Aby zbliżyć wzajemnie członków koła na gruncie towarzyskim Koło urządziło 23. XI. herbatkę zapoznawczą która zgromadziła około 200 osób: pp. profesorów, przedstawicieli organizacji rolniczych i wprowadzonych przez członków gości.

Obecnie Koło Rolników przygotowuje dorocznym zwyczajem bal — mający się odbyć 24 stycznia.

(k)

Herbatka Koła Rolników.

W dniu 28 b. m. odbyła się herbatka Koła Rolników U. P. na Białej Sali Bazarowej, urządzona celem wzajemnego zapoznania się. Licznie zebrani członkowie Koła, przedstawiciele starszego społeczeństwa i uniwersytetu oraz zaproszeni goście zebrali się w pokaźnej liczbie około 200 osób. Zebranych powitał prezes Koła Rolników, kol. Hozer, w dalszym ciągu przemawiali p. Pluciński, prezes Producentów Rolnych, podkreślając ogromne gospodarcze znaczenie rolnictwa dla kraju i konieczność wykształcenia całego zastępu fachowych rolników, dalej dziekan wydziału rolniczo-leśnego, prof. Namysłowski; imieniem kończących słuchaczy, kol. Mogilnicki; prof. Pańkowski, oraz kurator Koła Rolników przy senacie U. P., prof. Runge.

Po odśpiewaniu „Gaudeamus igitur", i usunięciu stołów z sali, rozpoczęły się tańce, trwające do godz. 11 wieczorem.

Miły i serdeczny nastrój, panujący wśród zebranych dzięki uprzejmości i gościnności gospodarzy, pozostanie zebranym na długo w pamięci.

Jugosłowianie na Uniwersytecie pozn.

W bieżącym roku zapisało się na nasz Uniwersytet kilku jugosłowian. Spodziewamy się, że wszystkie organizacje akademickie postarają się o wszelkie możliwe ułatwienia dla sympatycznych gości. W związku z tem, należałoby pomyśleć o zmianie ustaw naszych zrzeszeń akademickich w tym kierunku, aby przedstawiciele narodowości z Polską zaprzyjaźnionych akademicy mogli także być ich członkami.

KRONIKA SPORTOWA.

(A. Z. S.)

Z początkiem lipca rozjechali się członkowie na wakacje, dlatego też ustała czynność prawie że wszystkich sekcji. Jedynie sekcje footbalowa i krajoznawcza wykazywały podczas wakacji pewną działalność. S. footbalowa rozgrywała mecze o mistrzostwo klasy B. i zdobyła je po wytrwałej i ambitnej grze, mając takich przeciwników jak K. S. Poznania. Temsamem wstępuje A. Z. S. w szeregi kl. Sp. klasy A.

S. Krajoznawcza urządziła dwie wycieczki w kraju. Pierwsza odbyła się w lipcu do Zachodniej Małopolski. Zwiedzono Zakopane, Krynicę i inne miejsca kąpielowe, oraz Karpaty. Druga udała się w sierpniu nad Bałtyk. Zwiedzono szczegółowo całe wybrzeże polskie oraz „Wolne miasto Gdańsk".

Wycieczek, które miały się udać zagranicę, nie zorganizowano z powodu małego zainteresewania członków i z powodu niskiego kursu marki polskiej.

W S. Tenisowej panował całkowity zastój z powodu niewykończenia na czas kort. Zimą będzie urządzona na placach tych sztuczna ślizgawka, dostępna tak dla członków A. Z. S., jak i dla szerszej publiczności.

S. lekko-atletyczna w czasie wakacji nie funkcjonowała z powodu nieobecności członków. W nowym roku akademickim projektowane są kursy dla szoferów i wyższy kurs konnej jazdy. Oprócz tego uruchomiony będzie kurs szermierki pod batutą mistrza szermierki p. Traglera z Wiednia, który obecnie angażowany jest w tym celu w Głównej Szkole Wojskowej Gier i Sportu.

W S. Wioślarskiej nabyto dwie nowe łodzie, tak że obecnie sekcja posiada ośm łodzi. Z powodu tego, że sekcja nie posiada własnego szałasu, nie można było rozwinąć dodatniej działalności.

A. Z. S. jest towarzystwem, wykazującem po Br. Pom., największą ilość członków. Wobec tego zachęcamy ze swej strony nowych kolegów do gremjalnego wstępowania w szeregi A. Z. S.

Walne Zebranie.

A. Z. S.

Niezmiernie przykre wrażenie sprawiło ostatnie „walne zebranie" A. Z. Su., które odbyło się 28. b. m. Na 500 przeszło członków, należących do A. Z. S., na walnem zebraniu było zaledwie 10. Godną napiętnowania jest ta opieszałość i brak poczucia wspólności interesu, gdyż rezultatem tego jest, że o sprawach bardzo ważnych, bo nawet o zmianach statutu towarzystwa, decyduje kilka członków, czasami z organizacją towarzystwa i z życiem sportowym zupełnie nieobznajmionych. —

Najwyższy czas już, aby koledzy, należący do A. Z. S. uprzytomnili sobie, jak ważnym czynnikiem w rozwoju narodu jest sport, który polega nie tylko na samych ćwiczeniach i treningach, skądinąd również niedbale uprawianych, ale również na samej organizacji związku, do którego się należy. Zastanowić się nad tem należy i na najbliższe zebranie A. Z. S. stawić się jaknajliczniej. —

Z. K.

SPRAWY WOJSKOWE.

Z życia Związku Ofic. Rez. Z. Z. Rz. P. i Zw. Tow. Powstańców i Wojaków Z. Z. Rzpl. Pol.

Na ostatniem Walnem Zebraniu Związku Oficerów Rezerwy, które się odbyło w Poznaniu dnia 25. 11. r. b. poruszano między innemi nader ważną kwestję przyjmowania do armji polskiej oficerów narodowości niemieckiej, którzy dotychczas uchylali się wszyscy od służby wojskowej, powołując się na prawo opcji, a obecnie, widocznie na rozkaz Berlina, wszyscy się do niej zgłaszają, by w razie wojny mieć dostęp do kierowniczych stanowisk w naszej armji.

Podczas dyskusji nad tem tematem zacytowano pewien ciekawy wypadek o oficerze niemieckim, przyjętym do armji polskiej, u którego ojca (uchodzącego za lojalnego obywatela Polski), mieszkającego w okolicy Strzelna, wykryto podczas rewizji plany wojskowe, zestawienia naszych sił zbrojnych, dostarczone przez odnośnego oficera. Fakt ten staje się jeszcze ciekawszym, gdy się doda, że władze odnośne dotychczas nie wystąpiły przeciwko winnemu oficerowi, pomimo, że od czasu wykrycia sprawy minęło już kilka miesięcy.

To też rezolucja, sprzeciwiająca się przyjmowaniu tych oficerów do naszej armji napotkała tylko na jeden głos sprzeciwu i przeszła pozatem jednomyślnie.

Dalej zebranie zajęło się sprawą współpracy z polskiemi „Kriegerverein'ami". t. j. Zw. Tow. Woj. i Powst. Z. Z. i uchwalono przyjąć organ tegoż Związku miesięcznik „Wolność", jako wspólny organ obydwuch tych sobie pokrewnych związków. Fakt powyższy świadczy o tem, że praca, dążąca do stworzenia polskich rezerw, znajduje się na dobrej drodze.

Ubolewać trzeba nad tem, że studenci, którzy przecież w lwiej części są byłymi wojskowymi, nawet oficerami, tak mało się interesują sprawami wojskowemi. Mała tylko garstka akademików oficerów rez. była obecna na Walnem Zebraniu Oficerów Rezerwowych.

Obowiązkiem naszym jest popierać moralnie takie Związki, jak Ofic. Rez. i Tow. Woj. i Powst.

Polecamy Kolegom, chcącym się zapoznać z temi mającemi dla nas tak wielkie znaczenie, sprawami wojskowemi, czytanie miesięcznika „Wolność", organu wyżej wymienionych związków.

T. P.

KRONIKA.

Opieka dawnego „Vaterlandu".

(Akademicy niemieccy z Polskiego Śląska).

Pod tym tytułem donoszą do Rzeczpospolitej,: „Pisma niemieckie podają urzędowy komunikat Biura Prasowego rządu pruskiego, według którego rząd pruski polecił swoim uniwersytetom traktowanie obywateli polskich narodowości niemieckiej z „odstąpionych obszarów G. Śląska" pod względem imatrykulacji i opłat na równi z Niemcami z Rzeszy. Uczniom najwyższych klas szkół średnich, pochodzącym z polskiego Śląska, którzy uczęszczają obecnie na polskim Śląsku do równorzędnych klas niemieckich gimnazjów prywatnych ma się wystawić świadectwo ukończone tej klasy, zaś pruskie ministerstwo Oświaty uzna to świadectwo, począwszy od 1. kwietnia 1923 r. za świadectwo dojrzałości. To samo dotyczy uczennic najwyższych klas licealnych. Świadectwa szkolne uzyskane później na polskim Śląsku uznawane będą w Prusiech tylko indywidualnie.

Wten sposób rząd pruski uwalnia Niemców uczniów gimnazjalnych na polskim Śląsku od państwowej matury polskiej, zapewniając im zgóry uznanie ich świadectw ukończenia niemieckich klas równorzędnych jako świadectw dojrzałości, zaś akademików niemieckich z polskiego Śląska obiecuje traktować narówni z krajowcami zapewne po to, by się uczyli z myślą odzyskania polskiego Śląska dla Niemiec.

Czy też w Polsce pomyślano o takich ułatwieniach dla polskich studentów ze Śląska Opolskiego, Warmji, Mazurów i wogóle z Niemiec — pyta słusznie „Rzeczpospolita".

Wyższe zakłady naukowe w Polsce.

Wedle ostatniego „Miesięcznika Statystycznego" ogółem do rzędu wyższych zakładów w Polsce zaliczono 16 uczelni, w tem 6 uniwersytetów (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, Lublin) 1 wolna wszechnica, 2 politechniki (Warszawa, Lwów), szkoła Gł. gosp. wiejskiego, akademja górnicza (Kraków), Akademja sztuk pięknych (Kraków), Akademja weterynarji (Lwów), Instytut dentyst. (Warszawa), Wyższa szkoła handlowa (Warszawa), Instytut pedagogiczny (Warszawa). We wszystkich tych zakładach uczyło w sem. zimowym 1920/22 1009 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, a pobierało nauki 33 753 studentów (24 840 mężczyzn i 8 635 kobiet, jako słuchacze zwyczajni i 1 351 mężczyzn i 1 380 kobiet, jako nadzwyczajnych). Według liczby słuchaczów uniwersytety idą w następującej kolei: Warszawa 7 518 (2 667 kobiet), Lwów 4 773 (1 019 kobiet), Kraków 4 531 (978 kobiet), Poznań 3 273 (595 kobiet), Wilno 1 729 (652 kobiet), Lublin 1 120 (401 kobiet). Wolna wszechnica w Warszawie 1 499 (bez hospitantów) w tem 750 kobiet. Według wydziałów na uniwersytetach słuchacze grupują się w następujący sposób: teologja 323, prawo 9 254, medycyna 4 442, filozoficzny 7 753. Pod względem wyznaniowym na 33 752 studentów jest 22 948 (68 proc.) rzymsko katolików, 318 (0,9 proc.) gr. kat., 420 (1,2 proc. prawosławnych, 868 (2,6 proc.) ewangelików i 8 426 (25 proc.) żydów. Procent żydów jest przeto z górą dwa razy większy niż procentowy ich stosunek w liczbie ludności. Prym pod tym względem trzyma instytut dentystyczny — 79,4 proc. dalej wolna wszechnica mająca 48,3 proc. żydów, następnie najsilnie zażydzony jest uniwersytet lwowski — 46,6 proc., warszawski 31 proc., krakowski 29,6 proc., wileński 20 proc., poznański 1,4 proc. a lublski nie ma wcale żydów. Politechnika warszawska ma ich 15,5 proc., lwowska 13,9 proc. W akademji sztuk pięknych jest 8,4 proc. żydów, w instytucie pedagogicznym 2,7 proc.

Z politechniki gdańskiej.

A. W. donosi z Gdańska iż według nieurzędowych zestawień z 15. b. m. zapisało się na politechnikę gdańską na semetr zimowy: z w. m. Gdańska 355 (w semetrze poprzednim 316) słuchaczów zwyczajnych i 32 (32) słuchaczów nadzwyczajnych. Z rzeszy niemieckiej 597 (518) z czego z Prus Wschodnich 153 (137) z reszty Prus 355 (294) z reszty rzeszy 109 (87), z Polski 401 (154) zwyczajnych i 35 (24 nadzwyczajnych. Z pozostałych państ 399 (152) zwyczajnych i 32 (29 nadzwyczajnych. Wśród słuchaczów z Polski i zagranicy (oprócz Niemiec) znajduje się pewna ilość słuchaczów narodowości niemieckiej.

Przed wojną było dwa razy więcej studentów Polaków.

(z) W ostatnim numerze „Przeglądu Akademickiego" prof. dr. J. Ziemacki na podstawie danych statystycznych oblicza, że ogólna ilość studentów Polaków w Rosji sięgała imponującej cyfry 85 tysięcy. W samym Petersburgu studjowało do 25 tysięcy Polaków. Jeśli się weźmie jeszcze pod uwagę inne zagraniczne uniwersytety — na których tak licznie była rozsiana polska młodzież akademicka, dowiemy się z przykrością, że przed wojną ilość studentów była dwa razy większą, niż dzisiaj!

Mimo to społeczeństwo polskie nie może zapewnić akademikowi polskiemu odpowiednich warunków do studjów. Wszystko to razem nasuwa zgoła pesymistyczne refleksje. Wystarczy powiedzieć, że Niemcy mieli w roku akademickim 1920-21 — 120 tysięcy studentów, nie licząc w tem studentów szkół leśnych. W tym stosunku Polska musiałaby mieć 60 tysięcy studentów, aby tylko dorównać Niemcom. A mamy zaledwie połowę tego.

Budowa domu akademickiego w Warszawie.

Dnia 19. X. 1922 w poł. odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu akademickiego.

W uroczystości wzięli udział Ministrowie Oświecenia Publicznego i Skarbu, rektorzy uniwersytetu, politechniki i szkoły gospodarstwa wiejskiego, profesorowie i studenci.

Dom Techników we Lwowie.

Świadom faktu, że jedynie brak ustawicznej troski i ciągłej walki o warunki codziennego bytu pozwala oddać się nauce tak, jak ona tego wymaga, technik lwowski chwycił łopatę i kielnię do ręki, by własnym trudem zdobyć sobie dach nad głową.

Zorganizowany w drużyny robotnicze, kolejno się zmieniające, około 2500 ludzi obejmujące, pracuje on od maja bez przerwy. Dziś już wartość jego pracy ocenić można na 15 miljonów.

Zwieziono olbrzymie ilości materjału budowlanego, położono fundamenta, oraz wzniesiono mury na wysokość kilku metrów. Kapitał zakładowy wynosił zaledwie 5 miljonów, to też tylko dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego i pomocy Rządu za pośrednictwem „Banku odbudowy dzielnicy Małopolskiej", zdołano akcję budowy prowadzić do dnia dzisiejszego.

Wzrastająca jednak drożyzna sprawia, że pierwotny kosztorys budowy, wynoszący przeszło 300 miljonów, ustawicznie rośnie, stawiając komitet budowy w coraz trudniejszem położeniu finansowem. Przeto komitet budowy II. Domu techników w obawie, by nie był zmuszonym przerwać dalszego toku prac, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z gorącym apelem, by przyszło młodzieży technickiej z dalszą wydatną pomocą w materjale lub gotówce. Społeczeństwo polskie zdaje sobie z pewnością dobrze sprawę z tego, że przychodząc z pomocą akcji budowy II. Domu techników, spełnia wielki i szlachetny czyn względem narodu, gdyż 500 studentów, którzy znajdą pomieszczenie w II. Domu techników, wykształceniem swem fachowem wydatnie do podniesienia gospodarczego podniesienia Państwa się przyczynią.

Niech więc ze wszystkich stron posypią się datki, które uprasza się kierować do biur komitetu. Datki przyjmuje komitet w swym lokalu przy ul. Leona Sapiehy 55. (Podług Gazety Lwowskiej.)

Społeczeństwo popiera akcję polskiej młodzieży akademickiej.

Akcja, podjęta przez młodzież akademicką w sprawie „numerus clausus", usunięcia żydów z wyższych uczelni, odbiła się szerokiem echem w kraju.

Z Ostrogu Wołyńskiego otrzymaliśmy depeszę treści następującej:

„Pracownicy poczty, telegrafu i telefonu w Ostrogu Wołyńskim na ogólnem zebraniu jednogłośnie składają hołd obrońcom polskości. Trwać nadal przy tej akcji!"

Młodzież akademicka nie żąda usunięcia żydów z uczelni wyższych w zupełności. Dąży tylko do ustalenia liczby żydów na uczelniach w wysokości 11 proc. ogólnej liczby studentów, to jest w stosunku zażyzdenia naszego państwa.

Żądanie to jest zupełnie naturalne i słuszne. Daliśmy żydom równouprawnienie, ale to, że mianują siebie „narodem wybranym" nie zmusi nas do dawania przywilejów nowych i zachowania starych, jakie podstępnie zdobyli. W polskich wyższych uczelniach może być tylko 11 proc. i ani pół żyda więcej.

Właściciel zakładu artystycznego rysowniczo-rytowniczego, p. Antoni Laubsztajn (Trębacka Nr. 1) nadesłał nam następujące pismo:

W uznaniu wielce **obywatelskiego czynu młodzieży akademickiej,** wyrażonego w uchwałach, domagających się **odżydzania wyższych uczelni polskich,** oraz pojmując, że «Tydzień akad.» nie zaspokoi potrzeb jednorazowemi datkami, że trzeba. aby społeczeństwo ze skromną, lecz stałą pomocą przychodziło dobrowolnie — opodatkowuję się skromną sumą (w miarę możności) 5 tysięcy marek miesięcznie, tymczasem przez rok w błogiej nadziei, że znajdę naśladowców. Dołączam pierwszą ratę mk. 5 tysięcy. Następne będą płatne każdego 1-go miesiąca. upoważnionemu (Trębacka nr. 1).

Polskiej akademickiej młodzieży cześć!"

Zanim p. L. znajdzie naśladowców i odpowiednia organizacja ustali — gdzie i komu należy wpłacać stały podatek, — za nadesłane 5 tysięcy marek nabyliśmy cegiełkę na budowę domów akademickich za kwitem nr. 107 (przyp. red.)

Polska wytwórnia nici Nowicki i Bradnicki, w myśl artykuły «Gazety Porannej» z dn. 25 b. m. p. t. «Społeczeństwo za młodzieżą akademicką» złożyła w kantorze naszego pisma 100,000 marek na budowę domów akademickich w Warszawie.

Nadto podobną sumę złożyli na cel powyższy: naczelny redaktor „Gazety Por." i poseł na Sejm p. A. Sadzewicz, wydawca „Gaz. Por." M. Niklewicz oraz Koło warszawskie wioślarzy.

Drukarnia Tow. «Rozwój» złożyła 25000 mk.

(«Gazeta Poranna» z 28. 11. 22.)

Echa demonstracji młodzieży akademickiej.

Społeczeństwo z młodzieżą.

Ze wszystkich stron słyszy się wyrazy radości społeczeństwa z powodu manifestacji młodzieży, dowodzącej całkowitego uświadomienia z jej strony niebezpieczeństwa żydowskiego.

Między innemi „Gaz. Por." drukuje list następujący:

Uradowani, iż wreszcie młodzież akademicka podniosła sztandar do walki z odwiecznymi wrogami „chrześcijańskiej cywilizacji pod hasłem: „numerus clausus" dla żydów na wyższych uczelniach i solidaryzując się całkowicie z uchwałą wiecu polskiej młodzieży akademickiej, zapadłą w dniu 23. b. m. w sali Tow. hygienicznego, załączamy przy niniejszem sumę mk. 35.000, jako składkę jednorazową na budowę domu akademickiego w stolicy.

Jednocześnie uprzejmie prosimy Sz. Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego na szpaltach swego poczytnego pisma, prostując tem samem brednie i bałamuctwa wypisywane w tej sprawie przez „Kurjer Poranny".

Urzędnicy działu III mechanicznego wydziału VII budownictwa mag. m. st. Warszawy.

(Następują podpisy).

Uświadomiony proletarjat i uświadomieni akademicy.

„Robotnik" z 25. 11. 22 podaje protest grupy młodzieży socjalistycznej przeciw uchwałom wielkiego wiecu akademickiego w sprawie „numerus clausus" dla żydów. W proteście tym czytamy między innemi bezsilną pogróżkę, iż

„wszelkie dalsze próby organizowania rodzimego faszyzmu z pośród nieświadomych rzesz akademickich spotka się z należytą odpowiedzią nietylko ze strony proletarjatu, lecz również zorganizowanej młodzieży socjalistycznej„.

Wyrażenie o „nieświadomych rzeczach akademickich" szczególnie wesoło wygląda na piśmie, które głosi, iż jest organem „uświadomionych" rzesz robotniczych.

Biedni, nieuświadomieni akademicy.

(Gaz. Warszawska nr. 322).

Robotnicy z młodzieżą.

Dnia 27. XI. o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali domu ludowego przy ul. Śniadeckich Nr. 5 zebranie robotnicze, na którem po referacie p. S. Kaczorowskiego zapadła wśród niebywałego entuzjazmu następująca rezolucja:

„Zgromadzeni dnia 27. XI. obywatele robotnicy m. Warszawy solidaryzują się całkowicie ze stanowiskiem polskiej młodzieży akademickiej Warszawy, Lwowa i Krakowa, która zażądała ograniczenia ilości żydów na wyższych uczelniach do procentu, odpowiadającego ich zaludnieniu na terenie Rzeczypospolitej.

Zebrani manifestują uroczyście całkowitą łączność duchową polskiego robotnika z polskim inteligentem w walce o urzeczywistnienie ideałów chrześcijańskich, narodowych i społecznych".

Od Administracji.

W Administracji „Akademika" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, pokój nr. 28. jest do nabycia niewielka ilość kompletów „Akademika" od nr. 1. do nr. 6. w cenie 1200 mkp. za komplet. Oprócz tego są do nabycia poszczególne numery „Akademika" prócz numeru 3-go w cenie po 200 mkp. za egzemplarz.

Administracja.

Statystyka słuchaczy na uniwersytecie krakowskim.

Ogólna liczba młodzieży, kształcącej się na uniwersytecie Jagiellońskim, wynosiło w roku 4580. Z tego na wydziale teologicznym było 100 osób, na prawnym 1630, na lekarskim 848, i na filozoficznym 2002. Liczba kobiet wynosiła na wydziale prawnym 75, na lekarskim 138, na filozoficznym 763 Wyznania rzymsko-kat. 3212 osób, grecko-kat. 105, żydów 1260, czyli 28 proc., z czego 140 słuchaczy zapisało się jako należący do narodowości żydowskiej reszta — jako Polacy. Ukraińców było zapisanych koło 100, nadto kilkunastu Jugosłowian i Bułgarów. Liczba tych ostatnich byłaby większa, gdyby nie przeszkody znalezienia dla nich pomieszczenia.

Wielki wiec słuchaczy wydz. praw. ekon·

odbył się dnia 1. 12. rb. w Col. minus za zezwoleniem J. Magnif p. rektora i Jego Sp. p. dziekana wydz. praw. w sprawie zniesienia przymusowych terminów egzaminacyjnych dla słuchaczy wydz. praw. Wiecowi przewodniczył kol. Ciesielski. Przemawiali kol. Smigielski, Kanafoski, Ignacy Grabski, Gajowczyk i inni. Dziekan wydz. praw. p. prof. Rutkowski wyjaśnił stanowisko Min. Ośw. w sprawie egzaminów.

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji domagającej się ulg dla b. wojskowych przy zdawaniu egzaminów.

Pan prof. Rutkowski, dziekan wydz. praw. oraz pp. profesorowie Peretiatkowicz i Winiarski zaszczycili wiec swoją obecnością. T.

ZGUBIONO

w Uniwersytecie INDEKS nr. 2914. Znalazcę uprasza się o oddanie w admini stracji „Akademika".

PRAKTYCZNE PODARKI GWIAZDKOWE

POLECA

Stefan Kałamajski Poznań, Plac Wolności 6

TELEFON Nr. 2135.

CUKIERNIA ZIEMIAŃSKA

W POZNANIU, UL. 27 GRUDNIA

(GMACH TEATRU POLSKIEGO)

WŁAŚCICIELE: B. SŁOMIAN I J. MÜLLER

POLECA CIASTKA I NAPOJE PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

CODZIENIE OD GODZ. 5-TEJ PO POŁ. KONCERT ART. ORKIESTRY

Bławat Polski

Tow. Akc. w Poznaniu

Stary Rynek 87-88 — Kramarska 13-14.

Telefony: 2964 i 3463.

Hurtowny i cząstkowy skład TOWARÓW BŁAWATNYCH

poleca:

Jedwabie, bieliznę, materjały białe, ręcznikowe, inlety, drelichy na spodki, surówkę, pościelowe, perkale, fartuchowe, nesle i barchany. Materjały wełniane na ubrania męskie i damskie, na suknie, na bluzki. Podszewki wełniane i bawełniane wszelkiego rodz. Materjały bawełniane na letnie suknie; woale, opale, batysty, mule, muśliny, satyny, perkale i rypsy. Materjały bawełniane na suknie i na kostjumy. Manszestry, kordy i czajgi na ubrania męskie i chłopięce. Płótno surowe w rozmaitych szerokościach. Sienniki, worki i płaty do podłogi, watę białą i żółtą na kołdry. Chustki wełniane, bawełniane i jedwabne. Derki do podróży. Kołdry do spania. Dery na konie. Kostjumy, płaszcze. Suknie jedwabne, wełniane i do prania. Szlafroki. matynki, świtry, halki, gorsety. Pończochy dla dzieci wełniane i bawełniane. Pończochy damskie baweln. flor. Skarpety męskie i dla dzieci. Świterki i czapki dla dzieci. Trykotaże. Dywany, firany, chodniki, gobeliny, plusze, mokiety, artykuły dekoracyjne, serwety, kapy, pokrycia na otomany.

SPECJALNOŚĆ:

KILIMY WIELKOPOLSKIE

FISZER i MAJEWSKI

KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA T. z o. p. W POZNANIU, UL. GWARNA 19.

ABRAHAM, Wł., prof. Dr., Dante jako polityk i publ.	400.—
CANNAN EDWIN prof., Bogactwo wraz z dodatkiem o pieniądzu — przekł. z ang. p. J Puzynianki pod red. prof. E. Taylora	5.000.—
CIESZKOWSKI, A., Ojcze - Nasz, wydanie nowe i kopletne. Tom I.	5.000.—
„ „ Ojcze - Nasz, tom II	8.000.—
„ „ O ochronach wiejskich, wyd. IV.	800.—
CIŚWICKI, T.. O Naczelniku Państwa i prezydencie Rzeczypospolitej polskiej	1.500.—
DALSKI, ZB., Wpływ losów waluty polskiej na życie gospodarcze Zachodniej Polski	3.000.—
DZIEGIECKA, PROMIEŃSKA, JEZIORKOWSKA. Niemiecko - Polski słownik dla nauczycieli szkół powszechnych	800.—
ELSNER (Napolski), Podręcznik stenografji, według systemu Stolze - Schrey. wyd. IV.	600.—
ENCYKLOPEDJA PRAWA OBOWIĄZUJĄCEGO W POLSCE, praca zbiorowa przy współudziale profesorów uniwersytetów polskich pod redakcją prof. Dr. A. Peretiatkowicza	—.—
EWANGIELJE NA NIEDZIELE i święta roku. zebrał i krótk. wykł. zaopatrzył X. Dr. A. Jakubisiak	1.000.—
FIEDLER, G., Przemysł wielkopolski	3.000.—
GIEORGE, H., Nauka ekonomji politycznej	5.000.—
GIDE, K., Prof., Zasady ekonomji politycznej, wyd. VI. (z XXIII wyd. franc. przetłom. i opracow. przez Prof. Dr. Wł. Czerkawskiego i Prof. Dr. E. Taylora)	8.000.—
GODULA, Historja handlu i przemysłu Górnego Śląska	1.000.—
GRABSKA L, Spętani, powieść	3.000.—
JEZIORKOWSKA, A., Metodyka nauki rachunków	800.—
KASPROWICZ, B, Przemysł spirytusowy w b. dzielnicy pruskiej	2.400.—
KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i ważniejsze ustawy polityczne. wydał prof. Dr. A. Peretiatkowicz	2.400.—
KOSTRZEWSKI, J.. prof. Dr, Mapa narodowościowa ziem dotychczasowego zaboru pruskiego na podstawie urzędowego spisu ludności	500.—
KOSTRZEWSKI, J., prof. Dr., Przedhistoryczne dzieje Polski	.—
KOWALSKI, B., Dr. med., Zarys nauki położnictwa dla użytku położnych	2.000.—
KRZYŻANOWSKI. A., prof. Dr., Nauka skarbowości	—.
LUTOSŁAWSKI. W., prof., Bolszewizm i Polska, wyd. II.	500.—
MAJEWSKI, ERAZM, prof., Kapitał, rozwój podstawowych pojęć gospodarczych, wydanie IV skrócone p. autora	1.500.—
MAJEWSKI, ST., Duch wśród materji	5.000.—
MICKIEWICZ, A., O życiu duchowem z pism, przemówień i listów, zebrał Stan. Pigoń	1.500.—
NAMYSŁOWSKI, B., Prof. Dr.. Repetitorjum z anatomji roślin	600.—
OHANOWICZ, A., Prof. Dr., Zarys prawa cywilnego, obowiązującego na ziemiach b. zaboru pruskiego, I. Nauki ogólne	1.500.—
II. Zobowiązania	1.900.—
PAGIORKOWSKI, St.. Dwie Konstytucje z 3 maja 1791 i 17 marca 1921 r. z dołączeniem tekstów obu Konstytucyj	2.000.
PAYZDERSKI, N., Dr., Ratusz Poznański z 17 ilustracjami	2.900.—
PERETIATKOWICZ, A., Prof. Dr, Państwo współczesne, wyd, IV.	1.200.
„ Filozofja społeczna J. J. Rousseau'a, wydanie II. przejrzane i uzupełn	1.400.
„ Zarys encyklopedji prawa, jako wstęp do nauk prawnych	600.—



KAZIMIERZ GREGER

POZNAŃ, UL. 27 GRUDNIA 20 — TELEFON 2750

MAGAZYN ARTYKUŁÓW FOTOGRAFICZNYCH I OPTYCZNYCH

ZEISSA Szkła Punktal



WYBÓR OGROMNY! OBSŁUGA RZETELNA!



BACZNOŚĆ AKADEMICY! BACZNOŚĆ AKADEMICY!

RESTAURACJA BOULEVARD

PRZY PLACU NOWOMIEJSKIM

Poleca: Tanie i dobre śniadania, obiady i kolacje. Bogato zaopatrzony zimny i ciepły bufet oraz koncert artystyczny od 7-mej do 12-tej

[redacted] — Czcionkami i drukiem drukarni Wł. Tomaszewskiego Poznań, Plac Świętokrzyski 1.